

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Stowarz. 16 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
ul. Niepodległości nr. 2.Piotrków — Warszawa jednocześnie.
Humor, sensacja. Tempo. Przejawne sytuacje
Melodyjne piosenki. Splecione w jedną porwijającą
całość komediową

PAWEŁ i GAWĘŁ

Największy sukces Polskiej kinematografii komediowej, sfojący na poziomie światowym.

Popoł. o godz. 3. Przewłcpca

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 8 po pol.

Warunki Węgrów zostały przyjęte

Czesi ewakuują dwa miasta pograniczne

KOMARNO. W niedzielę o godz. 19-ej rozpoczęły się tu, po dwukrotnym kolejnym odrzuceniu, rokowania węgiersko-

czeskosłowackie. Rozmowy, które według komunikatu toczyły się w atmosferze przyjaznej, za kończone zostały o godz. 21-ej.

W czasie narady, jak głosi komunikat oficjalny, postanowiono, że strona czesko-słowacka celem zdokumentowania swe-

go przychylnego stosunku do zagadnienia, będącego przedmiotem narad, zgadza się, by począwszy od dnia 9, 10-go b.m. (o północy w terminie 24-rogodzinowym) wydano polecenie wycofania czesko-słowackich oddziałów wojskowych z położonej po stronie czeskiej połowy miasta Satoralja-Ujhely. W terminie 36-godzinowym nastąpić winna ewakuacja wojska czeskiego z miasta Ipolysag.

Delegacja czesko-słowacka

zwróciła się do delegacji węgierskiej z prośbą o dalsze utrzymanie ruchu tranzytowego za wyjątkiem transportów broni, na stacji Satoralja-Ujhely.

Na niedzielnym pierwszym posiedzeniu delegacja węgierska wzięła swe propozycje, zaś delegacja czesko-słowacka ze swej strony prosiła o odroczenie dalszych narad do dnia 10 b.m. po południu, celem zaznajomienia się z propozycjami węgierskimi.

Min. Beck na Śląsku Cieszyńskim

owacyjnie witany przez miejscową ludność

CIESZYN. Wiadomość o przyjeździe pana ministra Spr. Zagr. Becka dotarła do Cieszyna w późnych godzinach wieczornych i odrazu zelektryzowała całe miasto. Od rana na ulicach zaczęły się gromadzić tłumy publiczności. Ratusze po obu stronach Olzy udekorowane zostały sztandarami i portretami gościa. Przed przyjazdem pociągu na dworcu Wschodnim w Cieszynie zgromadzili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych — przybył również dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski w towarzystwie gen. Malinowskiego ze sztabem. Punktualnie o godz. 9.41 na

dworzec cieszyński zjechał pociąg, wiozący pana ministra spraw zagranicznych Becka. Z wagonu salonowego wysiadł p. min. Beck. w otoczeniu naczelnika wydziału M.S.Z. dr Władysława Zaleskiego oraz sekretarzy osobistych Siedleckiego i Starzeńskiego. Po przywitaniu się z gen. Bartnowskim, wojewodą Grażyńskim, wicewojewodą Malhomme i innymi przedstawicielami władz, panu ministrowi zameldował się komendant Legionu Zaolzia.

Pan minister Beck podziękował zebrany za niezwykle serdeczne powitanie.

Z Cieszyna p. min. Beck w towarzystwie wojewody śląskie-

go dr Grażyńskiego, swity przedstawieli miejscowego społeczeństwa udał się do Trzyńca.

Po zwiedzeniu hut p. minister odjechał do Jabłonkowa. Choć program pobytu p. ministra na Śląsku za Olz nie przewidywał żadnych postojów, na drodze między Trzyńcem i Jabłonkowem, na ulicy Marszałka Smigłego Rydza w Trzyńcu zebrały się tak liczne tłumy, iż pan minister wysiadł z samochodu.

Uproszony przez przedstawicieli ludności min. Beck zabrał głos, wygłaszając następujące krótkie przemówienie:

„Do niedawna jako minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej zajmowałem się organizowaniem opieki nad Wami, Polakami z krwi i kości, którzyście znajdowali się poza granicami naszego państwa. Nie mogłem sobie odmówić tego szczęścia, aby uściścić Wasze ręce dzisiaj, kiedy wszelkie moje uprawnienia w stosunku do Was znikły ku mej największej radości, i kiedy pan wojewoda rezydent prezentować będzie władzę Rzeczypospolitej Polskiej na tym terenie. Jest to najszczęśliwsza forma utraty mej władzy, jaka mnie spotkała“.

Fałszywe pogłoski

o popieraniu przez Niemców ruchu ukraińskiego na Rusi P.

WIEN. Ukraińskie sfery emigracyjne, zwłaszcza ośrodki nacjonalistyczne spod znaku Konowalca, zgrupowane głównie w Genewie, Pradze i Berlinie, rozpuszczają pogłoski, jako by rząd Rzeszy nie był skłonny popierać przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier.

Kolportowane są równocześnie

nie wiadomości o wyasygnowaniu przez rząd Rzeszy znacznych sum dla wzniecenia na Rusi Podkarpackiej ruchu ukraińskiego.

Te tendencyjne pogłoski nie znajdują u źródeł niemieckich potwierdzenia, jako sprzeczne z dotychczasową linią polityki Rzeszy wobec Węgier.

Rząd Rusi Podkarpackiej

został powołany do życia

UZHOROD. W dalszym rozwoju wypadków, których tere- nem jest Czecho-Słowacja w dniu wczorajszym został tu powołany do życia rząd Rusi Podkarpackiej, którego skład osobowy przedstawia się następująco: premier i min. oświaty dr. Brody, min. spraw wewnętrznych, sen. Baczynski, sprawy gospodarcze sen. dr. Feńcik, zdrowia i opieka społeczna dyr. Wołoszyn, komunikacja poseł Revay, sprawiedliwość poseł Pieszczak.

Wszyscy ministrowie należą do najbardziej eksponowanych polityków Rusi Podkarpackiej, którzy niejednokrotnie zabiegali nawet poza granicami Czecho-Słowacji o uniczeleźnienie Rusi Podkarpackiej.

Większość członków rządu Rusi Podkarpackiej odznacza się sympatią dla Węgier.

Wczorajszy wybór gabinetu Karpato-Ruskiego zaskoczył rząd centralny w Pradze bardzo poważnie.

Rozbudowa fortyfikacji zachodnich w myśl nowych zamierzeń kanclerza Hitlera

SAARBRÜCKEN. W obecności olbrzymich tłumów ludności

okręgu Saary, którą zwieziono 75 pociągami do Saarbrücken, odbyła się na błoniach Wolności wielka manifestacja, w ramach której kanclerz Hitler wygłosił przemówienie polityczne, skierowane w większej części pod adresem opinii publicznej zagranicą.

Po omówieniu wydarzeń politycznych ostatnich tygodni kanclerz Hitler oświadczył m. in. co następuje:

„Rzesza jest szczególnie szczęśliwa, że powrót na łono ojczyzny 10 milionów Niemców oraz włączenie 110.000 klm. kwadr. ziemi niemieckiej do Rzeszy odbyło się w spokoju“.

Wspominając o postronnej pomocy, która umożliwiła powyższe pokojowe rozwiązanie tego problemu, kanclerz wymienił przede wszystkim „jedynego i istotnego przyjaciela Niemiec,

Benit Mussoliniego. Niemcy wiedzą co mają do zawdzięczenia temu mężowi stanu“.

Kanclerz podkreślił z kolei także wysiłki pozostałych 2-ch mężów stanu dokola znalezienia drogi do pokoju i zawarcia z Włochami i Niemcami układu zapewniającego 10-ciu milionom ich słuszne prawa.

Doświadczenia ostatnich miesięcy dowiodły jednak — oświadczył kanclerz — że należy zachować ostrożność i nie zaniedbać niczego dla obrony kraju. Rzesza ma do czynienia z politykami, którym wprawdzie wierzy, że pragną pokoju, lecz politycy ci żyją w krajach, których ustrój dopuszcza możliwość, że mogą oni być w każdej chwili złuzowani przez innych mężów stanu, którzy pokoju tego nie pragną.

Gdyby w Anglii po Chamber-

lainie do władzy mieli dojść politycy w rodzaju Duff Coopera, Churchilla lub Edena — Niemcy wiedzieliby, że politycy ci dążą do wojny. Niezależnie od tego przyczyną jest stale żydowski wróg świata — bolszewizm. Niemcy znają poza tym doskonałe potęgę międzynarodowej prasy, szerzącej informacje kłamliwe. Z tego powodu też będąc w każdej chwili skłonni do pokoju, nie mniej w każdej godzinie Niemcy gotowi są do odparcia ataku.

Mając powyższe na względzie, kanclerz zdecydował się kontynuować bardzo energicznie rozbudowę fortyfikacji zachodnich i w ramach tych zamierzeń postanowił włączyć do systemu fortyfikacji zachodnich położone dotychczas przeciążoną linią terytorialną Saary i rejonu akwizgranskiego“.

Wojska Polskie zajmują Bogumin

W całym rejonie panuje spokój

CIESZYN. W dniu 10 października nastąpiło zajęcie piątej kolejnej strefy w rejonie miasta Karwiny i Orłowej wraz z następującymi miejscowościami: na południu Łazy, Sucha, Szum bark, Błędowice, — na północy: Dąbrowa, Dziecmorowice, polska i niemiecka Lutynia. W Karwinie dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk” gen. Bortnowski odebrał defiladę.

CIESZYN. W rejonie Karwiny, Orłowej, Łazy i Bogumina panuje naogół spokój. Ludność oczekiwała z niecierpliwością nadejścia polskich oddziałów wojskowych.

W niedzielę około południa eskadry polskich samolotów przelatywały kilkakrotnie nad odzyskanymi obszarami, bu-

dząc wielkie zainteresowanie i entuzjazm ludności.

CIESZYN. W planie zajmowania pozostałych do objęcia obszarów Śląska Zaolziańskiego nastąpiła ta zmiana, że w niedzielę rano oddziały wojska polskiego zajęły rejon Bogumina.

Na rzece Odrze w rejonie Bogumina nową granicę obsadzila już polska straż graniczna.

Wybory do Reichstagu na obszarach sudeckich

BERLIN. Wybory do Reichstagu niemieckiego na obszarach sudeckich odbędą się w najbliższej przyszłości. Południowe Morawy przyłączone będą do b. Austrii, zaś południowe Czechy do Bawarii.

Reszta nowozyskanych obszarów zorganizowana będzie jako osobny „gau” sudecki ze stolicą w Reichenbergu.

Jaskinia zboczeńców została wykryta w Łodzi

W dniu wczorajszym Wydział Sledczy wykrył mieszącą się w Łodzi przy ul. Nawrot 2 jaskinię, w której zbierali się zwyrodniali uczniowie szkół łódzkich o skłonnościach homoseksualnych. Właściciel jaskini

niejaki Józef Gruszczyński został aresztowany.

W aferę tę zamieszanych jest szereg osobistości z najwyższych sfer przemysłowych, jednakże nazwiska ich, ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Wkrótce w CZARACH „INDYJSKI GROBOWIEC”

Spisz, Orawa i Czadeckie

— oto ziemie, które muszą wrócić do Polski

Porozumienie Polski z Czechosłowacją nie ogranicza się wyłącznie do Zaolzia, ale obejmuje jeszcze następujące obszary, w których ludność polska stanowi większość:

- 1) Ze Spisza powiaty: starowiejski, kieżmarski, i starolubowski. Obszar ten rozciąga się u podnóża wschodnich Tatr i na południowym stoku Pienin. Wnosi on ogółem 1500 kilometrów kwadratowych.
- 2) Z Orawy: północne części powiatów: trzciańskiego i namiestowskiego o obszarze około 750 km. kw.
- 3) Wschodnia część powiatu

czadeckiego o obszarze 150 km. kw.

Łącznie cały ten teren, do którego mamy najzupełniej uzasadnione prawa, ponieważ jest zamieszkały przez Polaków, obejmuje około 2400 km. kwadratu, a więc jest trzy razy większy od Śląska Zolzańskiego. Jako teren wybitnie górski jest on jednak słabiej zaludniony i liczy tylko 120.000 mieszkańców.

Na powyższych terenach miał się odbyć plebiscyt. Ze strony czechosłowackiej wysunięto w ostatnich czasach różne zastrzeżenia co do plebiscytu, jako przedłużającego stan niepewności i grożącego dalszymi powikłaniami.

Jest więc rzeczą możliwą, że porzuci się zamiar urządzenia plebiscytu na tych obszarach i przeprowadzi się granicę na podstawie ściśle etnograficznych granic.

Polska może się zgodzić na obydwa sposoby, ponieważ nie pragniemy cudzego, żądamy tylko przyłączenia do Polski obszarów czysto polskich i plebiscyt wypadłby ponad wszelką wątpliwość na naszą korzyść.

Sprawa wspomnianych obszarów jest obecnie przedmiotem narad międzynarodowych czynników. Już wkrótce mają być na

wiązane rokowania z rządem czechosłowackim, który wydeleguje do omówienia tych spraw autonomiczny rząd słowacki.

W ostatnich dniach bawił w Warszawie działacz narodowy z Orawy ks. Ferdynand Machay, obecnie proboszcz jednej z parafii krakowskich. Ks. Machay był przyjęty przez min. Becka, a następnie konferował z innymi przedstawicielami M. S. Z.

W niedzielę podczas swego objazdu Śląska Zaolzańskiego min. Beck odwiedził wojewodę Grażyńskiego. W rozmowie poruszono nie tylko sprawę Śląska Zolzańskiego, ale również zagadnienia Orawy, Spisza i Czadeckiego. Woj. Grażyński zna bowiem te tereny, ponieważ

w latach 1919 i 20 brał udział w akcji plebiscytowej, która została przerwana na mocy krzywdzącej Polskę decyzji Rady Ambasadorów.

Dla poparcia akcji Rządu tworzy się Komitet Pomocy dla Spisza, Orawy i Czadeckiego z siedzibą w Krakowie i filią w Katowicach. Również i w najbliższych dniach zostanie utworzony Komitet Pomocy w Warszawie.

Na czele komitetu krakowskiego stanie ks. Machay, który wkrótce po raz drugi przybędzie do Warszawy i wygłosi odezwanie, celem popularyzowania na terenie stolicy idei powrotu do Macierzy ziem Polskich, której to idei wybitny ten działacz na rodowy poświęcił swoje życie.

Krwawa niedziela w Palestynie

Ruch między miastami ustał zupełnie

JEROZOLIMA. Niedziela minęła pod znakiem krwawych aktów terroru w całej Palestynie.

W różnych okolicach kraju zginęło 5 osób, w tym 3 Arabów i 2 Żydów. 8 Żydów odniosło rany skutkiem wybuchu miny pod samochodem ciężarowym w pobliżu kolonii Jakow Zirkherm.

W Dzeniu powstańcy arabscy podpaliли 40 domów, a pod Lyddą spowodowali katastrofę pociągu towarowego.

Poza tym sygnalizują o napadzie na posterunek policyjny w Dzeniu i na kilkanaście kolonii żydowskich. Pod Jeruzolimą rzucono kilka bomb.

Stan podniecenia i niepewności jest tak wielki, że ruch pomiędzy głównymi miastami palestyńskimi ustał niemal zupełnie. Dzienniki arabskie po dwutygodniowym zawieszaniu ukazały się wczoraj po raz pierwszy.

Syn organisty — złodziejem okradł skarbniki w kościele

Wielkie wrażenie w Rydu i w okolicznych miejscowościach wywołała wiadomość o ujęciu młodocianego złodzieja, syna miejscowego organisty, 18-letniego Mariana G., który okradł skarbniki w miejscowym kościele.

Proboszcz ks. Trzciński od dłuższego czasu podejrzewał, że ktoś wykrada pieniądze ze skarbnic w kościele.

Proboszcz chcąc ująć zachwałego złodzieja, polecił dwum parafianom ukryć się w kościele.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porad należy przedstawić dwa kupony



PRZY CIERPIENIACH watooby, żołądka, kiszki, nerek lub pęcherza stosuje się **SOK ŚWIĘTOJAŃSKIEGO** Ziela Magistra EDWARDA GOBIECA, Warszawa, Miodowa 14. Apteki i drogerie.

Pościg za gangsterem samochodowym

Ujęty złodziej usiłował przekupić policjanta

Skradziona taksówka pomknęła ul. Grochowską do szosy wawerskiej. Przed XVII-tym komisarzatem (Grochowska) Szerabski zatrzymał się i wziął dwóch policjantów, którzy wzięli udział w pościgu. Złodziej dojechawszy do ul. Chłopskiej skręcił w nią i tą drogą chciał się dostać w stronę Kawęczyna. Na przejeździe kolejowym zmuszony był zatrzymać się z powodu zamkniętego szlabanu. Porywacz samochodu wyskoczył z wozu i począł uciekać w kierunku lasu. Patrol policyjny w tym momencie nadjechał samochodem

wraz z Szerabskim. Jeden z policjantów zatrzymał się przy porzuconej taksówce i wewnątrz wozu na tylnym siedzeniu zastał Michała Wękslera, zam. przy ul. 11-go listopada 10, który był mocno zdenerwowany. Przesłuchany oświadczył, że w Alei Zielenieckiej zatrzymał taksówkę, wszedł do niej i kazał się odwieźć do domu. Tymczasem ku wielkiemu zdziwieniu jego i przerażeniu kierowcy z zawrotną szybkością pojechał w przeciwnym kierunku. Do ostatniej chwili Węksler nie zdawał sobie sprawy w jakim celu został uprowa-

dzony. Uciekającego gangstera policjant schwytał. Proponował on za zwolnienie 300 zł., które usiłował wręczyć policjantowi. Gangstera okutego w kajdanki przeprowadzono w XVII komisarzatu P. P. przy ul. Grochowskiej.

Tu okazało się, że aresztowanym jest Henryk Sadowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Legitymował się on fałszywym prawem jazdy, wydanym na nazwisko Zdzisława Wrzyskowski. Poszukiwany był on przez policję i sądy do 7-miu spraw za tego rodzaju kradzieże

Jak pozbyłam się ZWIĘDŁEJ CERY



pomimo 50-letniej

„Wszystkie moje przyjaciółki przagnęły się dowiedzieć co właściwie zrobiłam, żeby tak młodo wyglądać. Przed 3-ma miesiącami obchodziłam moje pięćdziesiąte urodziny. Twarz moja wówczas była pomarszczona — cera zaś zwiędła, ciemna i nieświeża. Wyglądałam już na kobietę „w pewnym wieku”, wtedy to dowiedziałam się, że kobiety osiągnęły niezwykle wyniki stosując Odżywczą Krem Tokalon preparowane według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitych parafarmaceutów Kremów Tokalon. Choć nie tyliłam wielkich nadziei, zdecydowałam się jednak je wypróbować. Co wieczór stosowałam regularnie Odżywczą Krem Tokalon koloru różowego i co rano używałam przed pudrowaniem się Kremu Tokalon białego. Już po kilku dniach wydało mi się, że skóra moja jest świeższa i jaśniejsza. Po tygodniu już nabrałam pewności, że wyglądam młodziej. — Teraz po trzech miesiącach, jestem tak samo zadowolona jak moje przyjaciółki. Twierdzą one, że nikt by mi nie dał więcej niż 38 lat.”

Odżywczą Krem Tokalon koloru różowego zawiera Biocel otrzymany ze skóry młodych zwierząt przez D-rą Stejskał, profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest to wyciąg z cennych żywotnych składników identycznych ze składnikami młodej i zdrowej ludzkiej skóry. Odżywczą Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty) zawiera oczyszczoną śmietankę i oliwę w połączeniu z innymi cennymi i odżywczymi składnikami. Stosuj regularnie oba te Odżywcze Kremy, a uzyskasz gładką, jasną skórę i nowe piękno cery. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

65-letni podpalacz

Dzika zemsta za pogróżki dzieci

W zagrodzie Józefa Kopczewskiego we wsi Letniki pod Białymostkiem, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie wszystkie zabudowania wraz z inwentarzem.

W toku dochodzeń podejrzanie padło na ojca pogorzela,

63-letniego Aleksandra Kopczewskiego, którego aresztowano.

Stwierdzono, że Kopczewski czynu tego dokonał z zemsty za to, że dzieci groziły mu wyrzuceniem z domu, ponieważ nie chciał im zapisać gospodarstwa.

Advokat zamyślił się.
— Owszem... — mrknął — To jest powód do rozwodu.
— A widzi pani! — ucieszył się pan Zajacek — Przecież to jest jasne!. Jak można mówić do męża „pętaku”? W dodatku przy obcym człowieku! Co taki człowiek może sobie o mnie pomyśleć? Ze ja nie zarabiam! A ja mogę przedstawić świadków, że zarabiam 400 złotych miesięcznie! Więc z jakiej racji „pętaku”?
— Nie, panie mecenasie, ja takiej obrzydliwej nie dam! Stanowczo żądam rozwodu!

Napoleon Sądce

Rada Ministrów obradowała w niedzielę

nad zagadnieniami prawnymi, związanymi z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego — Uchwalono przeszło 70 aktów ustawodawczych

W niedzielę dn. 9 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone zagadnieniom prawnym, związanym z przejęciem odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego.

W pierwszym rzędzie przyjęto projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o zjednoczeniu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą Polską a następnie projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskanej ziemi.

Projekt dekretu o zjednocze-

niu odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego z Rzeczypospolitą Polską brzmi:

Art. 1: Odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego są nierozdzieloną częścią Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 2: Ziemie odzyskane otrzymują wspólny z Rzplita Polska ustrój konstytucyjny i wspólną organizację władz.

Art. 3: Ziemie odzyskane wchodzi w skład województwa śląskiego. Na ziemi te rozciąga

się moc obowiązująca ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego. Do czasu przeprowadzenia wyborów, ziemie odzyskane reprezentować będą w sejmie śląskim czterej posłowie powołani przez Prezydenta Rzplitej.

Art. 4: Przepisy obowiązujące dotychczas na ziemiach odzyskanych należy stosować z uwzględnieniem nowego stanu prawnego.

Art. 5: Wykonanie dekretu niniejszego porucza się Prezesowi Rady Ministrów i Ministrom.

Art. 6: Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskanie ziem Śląska Cieszyńskiego rozciąga siedemdziesiąt kilka aktów ustawodawczych wraz z późniejszymi zmianami na odzyskane terytoria.

Przewiduje, że Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia wydawać przepisy przejściowe i uwzględniające, związane z rozciągnięciem powyższych aktów ustawodawczych na te ziemie, postanawia, że stosunki i stanowiska prawne osób pozostających w służbie państwa na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego określają przepisy polskie, wreszcie rozciąga na powyższe terytoria właściwość miejscową Sądu Okręgowego w Cieszynie i two rzy Sądy Grodzkie w Boguminiu, Frysztaacie i Jabłonkowie.

Powstańcy ponieśli straty w ostatnich walkach

WALENCJA. Lotnictwo rządu bombardowało ub. nocy

koncentrujące się oddziały powstańcze w okolicach Castellon Burriana i Villareal. Sądzą tu, że straty, zadane wojskom powstańczym, zgromadzonym w tej strefie, są znaczne.

Rządowy samolot zwiadowczy przeleciał wczoraj wieczorem nad drogą Sagunt — Walencja zrzucając ulotki propagandowe.

Frontem do Morza!

Ewakuacja ochotników z terenu walk w Hiszpanii

LONDYN. Sekretarz Komitetu Nieinterwencji Hemming wyjechał wczoraj do Burgos celem omówienia z tamtejszym rządem kwestii ewakuacji lotników cudzoziemskich.

Dyplomatyczny korespondent „Sudnay Times” pisze, że decyzja rządu włoskiego wycofania z Hiszpanii 10.000 wojsk

włoskich będzie musiała być rozważana przez rząd angielski pod kątem widzenia „załatwienia sprawy hiszpańskiej”, od której uzależnione jest wejście w życie umowy angielsko-włoskiej.

Zadna decyzja pod tym względem nie została dotychczas przez rząd angielski powzięta.

150 osób zabitych podczas zbombardowania pociągu przez wodnosamolot powstańczy

BARCELONA. Pociąg pasażerski, jadący do Barcelony, bombardowany był wczoraj koło godz. 18-ej niedaleko San Vicente de Calders.

Jest podobno około 150 zabitych i 300 rannych. Bombardowania dokonał wodnosamolot powstańczy.

Dzień Rezerwistów w Warszawie

Zastępy rezerwistów maszerowały przed Naczelnym Wodzem

Niedziela upłynęła w Warszawie pod znakiem dorocznego święta armii rezerwowej „Dnia Rezerwisty”.

Stolica przybrała odświętny wygląd. Uroczystości rozpoczęły się mszą polową, o godz. 10-ej na Placu Marszałka Piłsudskiego przed zbudowanym tam dużym ołtarzem polowym.

Po nabożeństwie nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez władze Związku Rezerwistów.

Z kolei nastąpił uroczysty moment wręczenia przez gen. Januszkiewicza proporców kołom Związku Rezerwistów.

O godz. 12.30 udała się do Pana Marszałka Smigłego • Ry

dza delegacja władz związku w osobach gen. Januszkiewicza, dyr. Olszewskiego i wiceprezydenta Ołpińskiego z prośbą, aby Pan Marszałek zechciał przyjąć defiladę oddziału Związku Rezerwistów.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego Pan Marszałek wyszedł na ulicę Klonową, a zgromadzone tłumy wznosiły nieprzerwanie okrzyki na cześć Wodza Naczelnego.

Defiladzie, która się następnie odbyła przyglądał się Naczelnym Wódz.

Bezpośrednio po defiladzie na ul. Klonowej odbyła się w sali Rady Miejskiej uroczysta akademicka, w czasie której odczytano tekst „Oddania hołdu Wódzom Narodu”.

W Katowicach odbył się waleczny zjazd rezerwistów, na który przybył p. minister Kościalski. P. minister wygłosił dłuższe przemówienie.

W Poznaniu odbył się wielki apel Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. Na uroczystości przybył p. min. Ulych

Angielska misja lotnicza przybyła w niedzielę do Paryża

PARYŻ. W niedzielę po południu przybyła samolotami z Londynu do Paryża misja „Royal Air Force” z szefem sztabu angielskiego lotnictwa Cyril Newall'em na czele, któremu towarzyszy wicemarszałek Douglas i grupa oficerów.

Misja pozostanie we Francji przez tydzień. Program wizyty obejmuje prócz obrad z szefem

sztabu lotnictwa gen. Vuillemin i min. lotnictwa Guy La Chambre również zwiedzanie największych fabryk i lotnisk.

Rozpoczynając się teraz obrady zdążać będą do dalszej koordynacji francusko-angielskiej współpracy lotniczej, stosownie do decyzji powziętej pół roku temu.

Ku czci Pułaskiego uroczystości w Ameryce

NOWY JORK. Zgodnie z proklamacją prezydenta Roosevelta, dzień 11 października poświęcony będzie Pułaskiemu. Gubernatorowie poszczególnych stanów wydali ze swej strony oświadczenia, podkreślające zasługi Kazimierza Pułaskiego dla niepodległości Stanów Zjednoczonych oraz wzywające do wywieśniania flag państwowych i orsz-

ganizowania obchodów szkolnych.

Niektóre stany ogłosiły ponadto dzień 13 października jako święto Kościuszki.

W dn. 16 b.m. odbędzie się w Nowym Jorku doroczna wielka defilada Polonii dla upamiętnienia rocznicy zgonu Pułaskiego.

Bilans strat Włochów w Afryce Wschodniej

RZYM. Urzędowo donoszą, że liczba wojskowych i „czarnych koszul”, zmarłych w Afryce Wschodniej od 1 do 30 września r. b. wynosi 65 osób, w tym 6 zmarłych podczas akcji zwiadowczej i policyjnej, dwie nasankutek odniesionych ran, a 53 z powodu choroby lub w służbie. Ogółem straty włoskie w Afryce Wschodniej w czasie od 1 stycznia 1935 do 30 września r. b. wynoszą 4.574.

Liczba robotników włoskich zmarłych na tym obszarze od 1 do 30 września r. b. z powodu wypadków przy pracy i chorób sięga 63-ch, na ogólną liczbę robotników około 42 tysięcy.

Ogółem w czasie od 1 stycznia 1935 do 30 września roku bież. zmarło tam 2113 robotników, do czego należy dodać 11 zaginionych i to na ogólną liczbę robotników 60.000.

„Najpiękniejszy symbol przyjaźni” to wizyta królewskiej pary brytyjskiej w Białym Domu

NOWY JORK. Wiadomość o zamierzonej wizycie królewskiej pary brytyjskiej w Kanadzie w roku przyszłym podana została przez prasę nowojorską w formie sensacyjnej. Dzienniki przypuszczają, że król i królowa

brytyjscy przybędą do Białego Domu, co byłoby najpiękniejszym symbolem przyjaźni, łączącej oba narody i głębokim wyrazem wdzięczności, jaką żywi Londyn dla prezydenta Roosevelta za jego apel do kancлера Hitlera.

100 osób odniosło rany podczas zamieszek ulicznych w Kairze

KAIR. Nahas Pasza i Mar'atram Bey, przewodcy partii Wafd, zostali ranni na powrocie z Aleksandrii. Po południu w czasie rozruchów odniosło rany około 100 osób, a m. in. również i szef policji Russel Pasza.

Do rozruchów doszło w chwili, gdy tłum złożony z ok. 5000 wafdystów, wyległ na plac

przed dworcem kolejowym i witał entuzjastycznie b. premiera. Gdy samochód Nahas Paszy ruszył, wafdysty chcieli uformować pochód. Policja usiłowała temu przeszkodzić.

Wywiązała się walka, w czasie której padli ranni. Policja przeprowadziła wiele aresztowań.



Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŁ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej mąż, Józef, nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef zniknął jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy.

Pewnego dnia w prasie pojawiła się wiadomość, że w lesie wawerskim znaleziono zmasakrowane zwłoki nieznanego mężczyzny. Wanda udała się do prosekutorium i stwierdziła, że to zwłoki jej męża. W drodze powrotnej z prosekutorium zrodziło się w jej umyśle podejrzenie, że Jan jest zabójcą Józefa. Toteż gdy podczas przesłuchania zapytano ją, czy ktoś nie odgrażał się mężowi z jej powodu i czy nie był o nią zazdrosny, Wanda została wytrącona z równowagi tym pytaniem.

To wydało się podejrzanym sędziemu śledczemu, który przyparzył ją do muru, zmusił do podania nazwiska i adresu Jana.

Jana Siwka sprowadzono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchania sędzia śledczy nabral przekonania, że Jan jest zabójcą Józefa Biernackiego i kazał go aresztować.

Józef Biernacki nie został jednak zabity. Zakochał się w młodej Niemce Marcie Schultz i uciekł z nią do Kalisza, gdzie prowadził szczęśliwy i spokojny żywot aż do dnia, w którym stwierdził że Marta go zdradza. Międzykochankami dąszło wówczas do awantury, w wyniku której Marta pozuciła go.

Józef postanowił wrócić do Warszawy. Wzbuchła jednak wojna i do Kalisza wkroczyli Niemcy, urządzając pogrom i dziesiątkując bezbronną ludność. Józef został aresztowany i zeprowadzony do koszar, gdzie miano go rozstrzelać. Udało mu się jednak uciec i ukryć się w lesie. Tam został ujęty przez dwóch żołnierzy niemieckich, którzy zaprowadzili go do komendatury, oskarżając, że zniewolił dziewczynę, którą w rzeczywistości sami zgwałcili i zadreżrzyli na śmierć.

Józef powędrował na kilka tygodni do więzienia, skąd wysłano go z grupą polskich robotników sezonowych, którzy wskutek wojny zostali w Niemczech i byli traktowani jak jeńcy na roboty przymusowe do Królewca. W dusznym wagonie Józef znalazł się obok młodego wieśniaka, obaj postanowili uciec. W tym celu wieśniak wyrzucił z wagonu żandarma i droga stała przed nimi otworem. Józef był z tego niezmiernie zadowolony.

Za wszelką bowiem cenę pragnął Józef „odżyć”, chciał „zmartwychwstać”; chciał wrócić do swoich i prowadzić dawny tryb życia...

Pragnienie to tak silnie zawiądkowało nim obecnie, że nie brał pod uwagę grożącego mu niebezpieczeństwa. Był gotów wyskoczyć z jadącego pociągu, był gotów przekraść się przez front, aby tylko dotrzeć do Warszawy!

— Skaczymy? — zapytał młody wieśniak.
— Tak... Ale poczekajmy jeszcze chwilę. Przed tym jednak musimy się zorientować, gdzie się znajdujemy, możemy bowiem wskoczyć jeszcze w jakieś bagno, lub do rzeki...

Młody wieśniak wciągnął głęboko w płuca powietrze i oświadczył:

— Przejeżdżamy obok pola z kartoflami.
— Czy jesteś tego pewny?
— Jak ci mówię, że to pole obsiane kartoflami, to możes mi wierzyć...

— No, dobrze... ale na Jezusa, ciszej... obudzisz przecież wszystkich... Skaczesz pierwszy?

— Nie, skacz ty pierwszy...

— Może wyskoczymy jednocześnie? — zaproponował Józef — Uwazam, że przez cały czas powinniśmy być razem.

— Nie, nie możemy jednocześnie wyskoczyć, jest to zbyt niebezpieczne... — odparł wieśniak — możemy jeszcze wpaść pod koła wagonu... No nie rób ceregieli i skacz... Gdy obaj znajdziemy się na wolności, gwizdnijemy do siebie i w ten sposób odnajdziemy się...

— No dobrze, skacze pierwszy — pomyślał Józef.

Pociąg jechał bardzo wolno, sapiąc ciężko. Józef zbliżył się do drzwi wagonu i rozpostarłszy ramiona, skoczył w ciemności nocy...

Na kilka sekund stracił przytomność. Gdy w końcu wrócił do siebie, odczuł dotkliwy ból w prawym ramieniu i prawym boku.

Gdy tylko otworzył oczy, pomyślał: czy żyje? Myśli jego były jeszcze przyćmione, nie odzyskał jeszcze pełni świadomości i z tego względu zdawało mu się, że jest w agonii, że jedną nogą znajduje się już na tamtym świecie...

Minęła dłuższą chwilę, zanim całkowicie odzyskał świadomość. Ból w ramieniu i boku wzmagał się i minuty na minucie.

Józef odczuł pod sobą rozmiękną ziemię. Próbował usiąść, ale zaraz opadł z powrotem na ziemię, ponieważ przeszył go straszliwy, nieludzki ból.

W końcu, po wielu wysiłkach udało mu się usiąść. Rozejrzył się wówczas dookoła i stwierdził, że jest pogrążony w otchłani ciemności.

Nagle przypomniał sobie, iż umówił się z wieśniakiem, że mają gwizdnąć na siebie. Przez chwilę nasłuchiwał, przypuszczając, że wieśniak odezwi się pierwszy. Ale dookoła panowała śmiertelna cisza. Do uszu jego dolatywało tylko przytłumione stukanie kół oddalającego się pociągu, z którego wyskoczył.

W końcu Józef wetknął w usta dwa palce lewej ręki (prawa tak go bolała, że nie mógł nią poruszać) i gwizdnął...

Nikt nie odpowiadał.

— Co to ma znaczyć? Czy nie wyskoczył on z pociągu? Czy w ostatniej chwili zrezygnował z wszystkiego? A może wyskoczył i zabił się? — pomyślał Józef.

Józef zbliżył się do drzwi wagonu i rozpostarłszy ramiona, skoczył w ciemności nocy...



Józef zbliżył się do drzwi wagonu i rozpostarłszy ramiona, skoczył w ciemności nocy...

Mimo to jeszcze raz gwizdnął. Ale znów odpowiedział mu głucha cisza.

Józef poczuł się nie swojo. Czy przez wyskoczenie z pociągu nie pogorszył swojej sytuacji? Znajduje się całkowicie sam na tym pustkowi, a do tego paraliżuje jego ruchy ten przeklęty ból (czy wyskakując, nie złamał sobie czasem jakiejś kości?) Nie miał grosza przy duszy, a ponadto był głodny jak wilk...

Jeszcze raz gwizdnął i znów nie otrzymał odpowiedzi.

— Wieśniak w ostatniej chwili zrezygnował, albo wyskoczył tak niefortunnie, że dostał się pod koła pociągu — doszedł do wniosku Józef.

Nie miało więc celu dalsze siedzenie na wilgotnej, lepkiej ziemi. Wstanie i ruszy przed siebie na poszukiwania jakiegoś osiedla. Przede wszystkim musiał przecież ustalić gdzie się znajduje, powtórnie był bardzo głodny, a po trzeciej godzinie ból dawał mu się dotkliwie we znaki.

Uczył nadludzki wysiłek, podniósł się i ruszył przed siebie, nie wiedząc dokąd go los zaprowadzi. Miał tylko wrażenie, że pływa w ciemnościach i że musi walczyć z czarnymi falami morza nocy.

— Nie należy jeszcze narzekać na los — pomyślał nagle Józef — Moi najbliżsi uważają mnie wprawdzie za umarłego, ale żyję. Czuję przecież bicie serca, czuję przecież ból, są one wprawdzie nieznośne, ale czuję je i żyję!

A gdybym teraz znajdował się w Warszawie, wziętyby mnie do wojska, wysłano na front i kto wie, czy w danej chwili żyłbym jeszcze.

W ten sposób chciał się pocieszyć, chciał ukończyć swój zgnękiej duszy.

Z trudem chodził po gliniastym gruncie. Chwila mi zdawało mu się, że buciki przylepają się mu do ziemi. Bóle powoli ustępowały, a natomiast coraz bardziej doskwierał mu głód.

Nagle w ciemnościach Józef natknął się na drzewo. Stąd wynikało, że znajduje się w lesie.

— Dalej, dalej, nie zatrzymuj się! — popędzał go lęk przed tysiącem niebezpieczeństw, które na niego czyhały...

Nagle w ciemnościach zamigotał płomyk. Józefowi serce zabiło mocniej z radości i natychmiast skierował się w stronę tego płomyka, który z każdą chwilą stawał się większy i większy...

Rozdział piąty

Wanda zapomniałaby już zupełnie o Józefie, gdyby nie przykra sprawa z Janem Siwkem.

O zmarłych, nawet najdroższych, nie pamięta się długo. Wspomina się ich tylko w rocznicę ich zgonu, lub podczas rozmowy.

Ale Wanda musiała ciągle pamiętać o Józefie, ponieważ często wzywano ją do sędziego śledczego i ustawicznie pytano o to samo: stosunek Jana Siwka do jej zabitego męża.

Jan Siwek ciągle jeszcze siedział w więzieniu. Na podstawie zeznań Wandy i listu, jaki znaleziono u niego, wygotowano przeciwko niemu akt oskarżenia i pewnego dnia listopadowego stanął on przed sądem.

Proces miał się odbyć wprawdzie w październiku. Ponieważ jednak Niemcy zbliżali się do Warszawy i nawet w mieście słyszano się kanonadę, sądy były zamknięte. Ale gdy wojska rosyjskie zmusiły siły niemieckie do cofnięcia się, otworzono znowu sądy i pewnego zimnego dnia listopadowego Jan Siwek, blady, wyczerpany, o zapadniętych policzkach i podkrążonych oczach stanął przed sądem.

Sędzia odczytał akt oskarżenia, a następnie zwrócił się do Jana ze stereotypowym pytaniem, czy przyznaje się do winy.

Zamiast odpowiedzi Jan rozplakał się i poprzez łzy wykrztusił:

— O niczym nie mam pojęcia... Jestem niewinny...

Pierwszym świadkiem była Wanda. Błada, zmieszana i drżąca z podniecenia zbliżyła się do bariery dla świadków.

Sędzia, potężny mężczyzna o siwych bakobrodach i złotych okularach, spojrział na nią ostro i zapytał:

— Czy zna pani oskarżonego?
— Tak... — odparła cicho Wanda.
— Jak długo pani go zna?
— Cztery lata...

— Czy oskarżony groził pani, gdy wyszła pani za mąż za Józefa Biernackiego?

— Nie... — odparła Wanda drżącym głosem.

— Przecież podczas przesłuchania u sędziego śledczego, powiedziała pani coś innego.

— Nie pamiętam. Byłam wówczas silnie wzburzona. Było to zaraz po tym jak znaleziono zmasakrowane zwłoki mojego męża...

— Ale z listu, który znaleziono u oskarżonego wynika, że groził on pani mężowi, jak i pani... Co pani powie na to? — wpił w nią przenikliwe spojrzenie sędziego

(Dalszy ciąg w następnym)

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
I również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPIE; KATARZE

